

# Aleksandra Hadzińska-Wyrobek

---

## Wizerunek uchodźcy w polskiej prasie po 1990 r. oraz rola mediów w kształtowaniu stereotypu uciekiniera

---

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (6), 113-125

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA HADZIŃSKA-WYROBEK  
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi  
a.hadzinska\_wyrobek@tlen.pl

## WIZERUNEK UCHODŹCY W POLSKIEJ PRASIE PO 1990 R. ORAZ ROLA MEDIÓW W KSZTAŁTOWANIU STEREOTYPU UCIEKINIERA

Wiek XX oraz początek XXI to czas masowych migracji, zarówno dobrowolnych, jak i przymusowych. Dwie wojny światowe, prawie 50-letni podział świata na tzw. bloki ustrojowe, a później ich rozpad i ogólnoświatowy chaos polityczny wraz ze wzrostem roli międzynarodowego terroryzmu – to powody, dla których nie możemy zapomnieć o przemieszczaniu się dużych mas ludności. Wśród osób migrujących wyjątkowe miejsce zajmują uchodźcy – szczególna grupa uciekinierów, której powodem opuszczenia ojczyzny jest prześladowanie ze względu na rasę, religię, przekonania polityczne, itp.

Uchodźcy to grupa osób, które muszą przystosować się do życia w innej, często obcej im, rzeczywistości. Uciekając z ojczyzny z traumatycznymi wspomnieniami, trafiają do krajów niejednokrotnie odmiennych kulturowo, religijnie, cywilizacyjnie. Do państw europejskich, w tym także Polski, każdego roku wjeżdżają tysiące obcokrajowców proszących o ochronę. W dobie kryzysu i rosnącego bezrobocia oraz zagrożeń terrorystycznych bardzo często postrzegani są jak intruzi. Jednakże w ramach ogólnoświatowej odpowiedzialności za losy uchodźców społeczność międzynarodowa zobligowana jest do udzielania im schronienia. Przekonanie o konieczności niesienia pomocy zależne jest m.in. od sposobu postrzegania uchodźców, a ten z kolei może być odzwierciedleniem sposobu ich przedstawiania przez środki masowego przekazu. To środowisko dziennikarskie, poprzez swoje prace, kształtuje wizerunek uciekinierów proszących o pomoc władze polskie, a w związku z tym – także przychylność społeczną i zrozumienie ich problemów.

W pracy obiektem analizy były publikacje prasowe poświęcone zjawisku uchodźstwa oraz sytuacji uchodźców w Polsce. Przedmiotem rozważań stały się zarówno artykuły traktujące o zjawisku uchodźstwa i jego znaczeniu w polskich warunkach, jak też publikacje poświęcone konkretnym zdarzeniom, w które uwikłani byli uchodźcy. Pu-

blikacje drugiego rodzaju pojawiały się częściej, gdyż dziennikarskie relacje z reguły koncentrują się na faktach, a fakty stanowią przynajmniej punkt wyjścia do ogólniejszych rozważań. Publikacje prasowe dotyczące uchodźstwa stanowią jedynie ok. 9% z ogólnej liczby artykułów dotyczących szerszego zagadnienia, jakim jest imigracja w Polsce (Mrozowski 1997: 7).

Na wstępie wyjaśnienia wymagają jednak zagadnienia terminologiczne. W XX w. zagadnienie „uchodźcy” nabrało znaczenia prawnomiędzynarodowego i w konsekwencji zaczęło się różnić od potocznego rozumienia tego pojęcia. Określenie każdego uciekiniera potocznym mianem uchodźcy nie było już tak oczywiste i jednoznaczne<sup>1</sup>. Dlatego też, w celu doprecyzowania, poprzedzone ono zostało pojęciem „statusu”, które miało wyraźnie wskazywać, że uciekinier posiada międzynarodową ochronę. Wstępnie przyjęć należy więc podział na definiowanie pojęcia uchodźstwa w znaczeniu potocznym oraz prawnomiędzynarodowym.

W znaczeniu potocznym uchodźcą nazywamy osobę, która zmuszona została do opuszczenia miejsca zamieszkania przez czynniki od niej niezależne. Bodźcem mogą być przyczyny związane z siłami przyrody lub czynnikiem ludzkim. Do pierwszej grupy zaliczyć możemy wszelkiego rodzaju klęski żywiołowe, a do przyczyn spowodowanych bezpośrednio przez człowieka – konflikty zbrojne, prześladowania, dyskryminację.

Pojęcie uchodźstwa w międzynarodowej terminologii prawniczej jest znacznie bardziej skomplikowane i nie opiera się tylko na ruchach ludności. Od czasu wprowadzenia tego terminu do języka prawa międzynarodowego do momentu zakończenia II wojny światowej, aby zostać uznanym za uchodźcę należało: przebywać poza krajem pochodzenia, nie korzystać z ochrony swojego kraju i posiadać ściśle określoną narodowość<sup>2</sup>. Po wojnie do uznania za uchodźcę, zgodnie z prawem międzynarodowym, niezbędne jest spełnienie trzech zasadniczych warunków: uciekinier przebywać musi poza granicami państwa, którego jest obywatelem, wyjazd z ojczyzny spowodowany winien być uzasadnioną obawą prześladowania, a także nie może on liczyć na ochronę ze strony kraju ojczystego (Wierzbicki 1993: 25 i n.). Jak widać kryterium związane z pochodzeniem narodowościowym zastąpione zostało przez warunek dotyczący prześladowania.

Liczba uchodźców w Polsce jest tak niewielka<sup>3</sup>, że przeciętny obywatel nie ma możliwości kontaktu z nimi. Jedynie co dziesiąty Polak (11%) miał okazję poznać osobiście osobę, która musiała opuścić swój kraj z obawy przed prześladowaniami lub z po-

<sup>1</sup> Na początku termin uchodźca identyfikowany był z określoną kategorią uciekinierów. Encyklopedia Britannica z 1796 r. odnosi pojęcie uchodźcy do wypędzonych w końcu XVII wieku protestantów francuskich. Od tej pory sukcesywnie rozszerzała tę definicję na coraz to nowe grupy uciekinierów opuszczających miejsca zamieszkania z powodu wojen, rewolucji, czy prześladowań. Do drugiej połowy XIX wieku nie istniało rozróżnienie pomiędzy osobami, które uciekały z powodu popełnienia przestępstw pospolicznych, kryminalnych, a tymi, którzy zmuszani byli do opuszczenia ojczyzny z powodów politycznych represji (Slany 1998: 61 i n.).

<sup>2</sup> W dwudziestolecu międzywojennym w aktach prawa międzynarodowego jako narodowości objęte ochroną międzynarodową wymieniono m.in. Ormian i Żydów.

<sup>3</sup> W Polsce w latach 1992–2010 status uchodźcy otrzymało ok. 3,5 tysiąca cudzoziemców – dane wg sprawozdań Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

wodu wojny. 88% Polaków nigdy nie zetknęło się z taką osobą (Raport TNS OBOP: 2). W związku z tym Polacy mają znacznie ograniczone możliwości wyrobienia sobie własnych opinii na ich temat. Głównym źródłem informacji są więc media. W czasach powszechnego dostępu do informacji zarówno w tej, jak i w wielu innych kwestiach, opinia społeczna kształtuje się na podstawie wiadomości przekazywanych przez środki masowego przekazu. Możemy więc zaryzykować stwierdzenie, iż od tych ostatnich w znacznym zakresie zależy nastawienie Polaków do uchodźców.

Podkreślić należy polską wielowiekową tradycję w udzielaniu schronienia prześladowanym. W dawnych wiekach nasz kraj przyjmował uchodźców z całej Europy. Rzeczpospolita słynęła z tolerancji i otwartości na inne nacje. W średniowieczu do Polski zjechali Żydzi uciekający przed prześladowaniem z Europy Zachodniej. W kolejnych wiekach schronienie znajdowali tutaj innowiercy z różnych stron kontynentu. Rzeczpospolita była więc azylem dla wszystkich, którzy cierpieli prześladowania z racji swojej odmienności. Wydawać by się mogło, że te chlubne tradycje zobowiązują.

Jednak przez ostatnie 200 lat izolacji, najpierw z racji zaborów, a później polityki podległości względem ZSRR, z państwa goszczącego osoby prześladowane Polska stała się krajem, którego obywatele poszukiwali ochrony poza jego granicami. Udzielanie schronienia stało się w Polsce Ludowej ewenementem, ciekawostką, a nie normą<sup>4</sup>. W drugiej połowie XX w. do Polski przyjechała niewielka grupa cudzoziemców, która poprosiła o ochronę w związku z prześladowaniem<sup>5</sup>. Tradycja otwartości i tolerancji została zapomniana. Instytucja azylu nabrała politycznego charakteru, a utraciła swój wymiar humanitarny.

Dopiero koniec ubiegłego wieku i odzyskanie przez Polskę politycznej suwerenności zapoczątkowało napływ imigrantów na terytorium RP. Jednak brak doświadczenia w tym zakresie był boleśnie odczuwalny w kolejnych latach, szczególnie pod względem prawnym i organizacyjnym (Szonert 2000: 34).

W 1991 r. ratyfikowana została konwencja genewska – ustalony w okresie powojennym tekst przyjęty został na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych już w 1951 r., jednak ze względów politycznych w Polsce ratyfikowano go dopiero w latach 90. Konwencja genewska od sześćdziesięciu lat jest podstawowym aktem prawnym normującym przyznawanie ochrony uciekinierom. Stanowi ona podstawę, na której oparte są wewnętrzne normy prawne państw – sygnatariuszy. Konwencja genewska

<sup>4</sup> Na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej istniał jednocześnie specyficzny rozdział na azyl polityczny, którego PRL udzielała i na status uchodźcy (zgodny z konwencją genewską), którego nie uznawała. Ten historycznie uwarunkowany podział utrzymuje się po dzień dzisiejszy. W Konstytucji z 1997 r. widnieją zapisy, iż RP udziela schronienia w ramach azylu politycznego oraz nadawania statusu uchodźcy. Jest to wyjątkowa sytuacja, gdyż większość państw świata traktuje te dwa pojęcia tożsamo – są one synonimami.

<sup>5</sup> W drugiej połowie lat czterdziestych do Polski przyjechała grupa Greków i Macedończyków. Ich przyjazd trudno nazwać dobrowolnym, a pobyt – udanym (Wojecki 1989: 12 i n.). W latach siedemdziesiątych do PRL-u przyjechała grupa Chilijczyków. W późniejszym okresie (do lat dziewięćdziesiątych) o ochronę w Polsce poprosiły niewielkie grupy np. Somalijczyków.

jest kanonem, który wyznacza sposób przyznawania statusu uchodźcy oraz traktowania cudzoziemców, którzy taką ochronę uzyskali.

Jako organizację, która ma monitorować przestrzeganie praw uchodźców, 1 stycznia 1951 r. utworzono stanowisko Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców<sup>6</sup>. Instytucja ta zyskała miano organu wspomagającego Zgromadzenie Ogólne<sup>7</sup>. Mandat UNHCR ograniczono do ochrony uchodźców i poszukiwania trwałych rozwiązań ich sytuacji. Cele i zasady tej wyspecjalizowanej agencji ONZ pozostały niezmiennie po dzień dzisiejszy. Ciągłe pozostaje najważniejszą organizacją kontrolującą uchodźców na świecie.

Dzięki przyjęciu konwencji genewskiej i uznaniu przez społeczność międzynarodową za „bezpieczne państwo pochodzenia”<sup>8</sup> Polska stała się elementem międzynarodowego systemu ochrony osób prześladowanych. Jednak początkowo cudzoziemcy wjeżdżający do Polski traktowali ten kraj jako państwo tranzytowe, przystanek na drodze do innej części kontynentu. Różnice gospodarcze pomiędzy państwami Europy Zachodniej, a krajami dawnego tzw. bloku socjalistycznego nie zachęcały do pozostania w tych drugich. Stąd też władze nie angażowały się w opiekę nad uciekinierami, mając świadomość, iż nie będą oni zbyt długo przebywać na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej<sup>9</sup>.

Na początku lat dziewięćdziesiątych prasa nie poświęcała uchodźcom zbyt wiele miejsca. Polityczne i gospodarcze problemy Polski determinowały podejście do tego tematu i nakazywały zepchnięcie go na dalszy plan. Sporadycznie pojawiały się wzmianki o uciekinierach. Zazwyczaj miało to miejsce przy okazji Dnia Uchodźcy lub jakiejś spektakularnej akcji np. Straży Granicznej. Z tych szczątkowych informacji trudno było zbudować sobie wizerunek uchodźcy. Analiza ówczesnych tekstów wskazuje, że sami dziennikarze traktowali uchodźców jako swoistą ciekawostkę, a nie problem, który warto badać.

W prasie lat dziewięćdziesiątych spotkać także można artykuły o pracach nad kolejnymi aktami prawnymi regulującymi obecność tej grupy cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Teksty te miały jednak charakter krótkich notatek informacyjnych, bez szczegółowej analizy problemu. Znaleźć w nich można informacje o zasadach przyznawania ochrony, instytucjach, które za ten proces odpowiadały i (ewentualnie) dane statystyczne dotyczące liczby cudzoziemców proszących o status uchodźcy

<sup>6</sup> W rezolucji 319 (IV) z 3 grudnia 1949 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych podjęło decyzję o utworzeniu UNHCR. Statut Wysokiego Komisarza został przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne 14 grudnia 1950 r. jako załącznik do rezolucji 428 (V).

<sup>7</sup> W Polsce Biuro Łącznikowe Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców działa od 1991 r. i od czasu przyjęcia konwencji genewskiej w tymże roku, jego obowiązki i uprawnienia są takie same, jak w pozostałych państwach będących sygnatariuszami wspomnianego aktu prawnego.

<sup>8</sup> Termin ten oznacza, że jeżeli uciekinier wjedzie na dane terytorium z państwa, które jest bezpieczne, władze mają prawo odesłać go do poprzedniego kraju. Ma szukać schronienia w pierwszym bezpiecznym kraju, do którego wjedzie. Schronienie dla prześladowanych jest dla nich przywilejem, nie mają jednak prawa wybierać sobie tych miejsc, które są dla nich najkorzystniejsze. Zasada ta jest powszechnie stosowana szczególnie w krajach europejskich. Dlatego też dla państw, które stanowią zewnętrzną granicę UE tak ważne jest uszczelnianie tychże granic (Mikołajczyk 1997: 31 i in.).

<sup>9</sup> Większość składanych wówczas wniosków o nadanie statusu uchodźcy pozostawała bez wydania końcowej decyzji, ponieważ przed zakończeniem procedury wnioskodawcy opuszczali już terytorium RP.

w Polsce. Autorzy opisują założenia ustaw, jednakże nie odnoszą ich do konkretnych problemów, czy osób wnioskujących o status uchodźcy.

Jako okres przełomowy w podejściu władz Polski, a w związku z tym i prasy do uchodźców, można przyjąć koniec lat dziewięćdziesiątych. Poprawa sytuacji gospodarczej oraz początek procedury integracyjnej z Unią Europejską sprawiły, że coraz więcej cudzoziemców prosiło o ochronę władz polskich, traktując jednocześnie ten kraj jako państwo docelowe. Jednak nadal RP nie była przygotowana na przyjęcie uciekinierów ani pod kątem prawnym, proceduralnym, ani tym bardziej organizacyjnym. Chaos, który wówczas powstał miał swoje konsekwencje w kolejnych latach m.in. poprzez opóźnienia w rozpatrywaniu wniosków o nadanie statusu uchodźcy. Polski system wydawania decyzji o przyznaniu lub odmowie przyznania statusu uchodźcy był zupełnie niewydolny. Przyznać jednak należy, iż wspomniane problemy nie wynikały tylko z bałaganu instytucjonalno-prawnego. Procedura udzielania schronienia to skomplikowany proces, na który wpływ mają nie tylko kwestie leżące w gestii państwa, ale także samego uchodźcy. Spowolnić ją może np. brak dokumentów, dowodów świadczących o prześladowaniu, którego doświadczył uciekinier.

Jak wspomniano przełom XX i XXI w. to początek większego zainteresowania mediów kwestiami uchodźców. Nadal jednak dotyczyło ono głównie zagadnień teoretycznych lub przedstawiających problemy innych państw z grupami uciekinierów (lub ogólniej – cudzoziemców). Można było więc przeczytać o uchodźcach korzystających z pomocy społecznej. Opisywano demonstracje uciekinierów, w których domagali się oni wyższych zapomóg, poprawy warunków bytowych, itp. Odnosiło się wrażenie, że nie ma na świecie państwa, które poradziłoby sobie z osobami przyjętymi na swoje terytorium. W prasie nie było miejsca na opisywanie zasymilowanych uchodźców, stanowiących o bogactwie kulturowym i ekonomicznym nowej ojczyzny („Gazeta Wyborcza”: 12.12.2001; „Newsweek”: 30.04.2006).

Wraz z upływem czasu i wzrostem liczby uciekinierów w Polsce, do dyskusji o nich, włączyli się także politycy. Co prawda były to rzadkie wypowiedzi, ale jednak się zdarzały. Większość polityków prawicowych prognozowała, że Polskę zaleje fala uchodźców z całego świata, że staniemy się gośćmi we własnym domu. W czasie funkcjonujących jeszcze żywo w pamięci obrazów z zamachów terrorystycznych w Nowym Jorku wiadomości te wywoływały niepokój. Potęgowały je jeszcze doniesienia, iż większość proszących o status uchodźcy w Polsce to muzułmanie („Gazeta Wyborcza”: 20.02.2004; 14.11.2005).

Przyznać również należy, iż wówczas prasa zaczęła być swoistym organem kontrolnym. Dziennikarze omawiali polski system uchodźczy, wskazując jego główne mankamenty. Jednocześnie podkreślano wadliwie funkcjonujący system adaptacyjny dla emigrantów oraz konsekwencje z tego wynikające. Podawano przykłady krajów goszczących u siebie tysiące obcokrajowców (w tym także uchodźców). Nawet po wielu latach funkcjonowania w nowym kraju cudzoziemcy nie czuli się w nim dobrze, a przez to (jak można było wywnioskować z artykułów) stanowili zagrożenie dla ładu społecznego. Tworzyli odrębne społeczności, które z czasem przestały w jakikolwiek



sposób się ze sobą komunikować. Powstało nawet pejoratywne pojęcie społeczeństw równoległych, które pomimo tego, że żyją blisko siebie nic ze sobą nie łączy („Gazeta Wyborcza”: 29–30.10.2005; 21.11.2005; 02.06.2006).

Na ten czas datuje się także pogłębienie chaosu definicyjnego. W przekazach tych często można było przeczytać termin „uchodźca”, jednak nie dość wyraźnie podkreślano, że dotyczy to potocznego rozumienia tego słowa. „Uchodźca” jako cudzoziemiec, emigrant, a nie jako osoba posiadająca status uchodźcy. Opisywano jak z równą dezaprobatą traktowany jest zarówno cudzoziemiec, który przekroczył granicę w celach zarobkowych, jak i ten, którego zmusiła do tego obawa o własne życie.

Wzrost liczby cudzoziemców proszących o ochronę w Polsce spowodował szybszą pracę nad przepisami prawa normującymi kwestię wjazdu cudzoziemców i możliwości korzystania z różnych rodzajów ochrony. W 2003 r. uchwalone zostały dwie ustawy: ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach<sup>10</sup> oraz ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej<sup>11</sup>.

W kolejnych latach utrzymywała się tendencja do pokazywania uchodźców w sytuacjach konfliktowych, jako osoby, które nie potrafią docenić tego, co zaoferowała im Polska. Można było zobaczyć obraz osób roszczeniowych, żądających lepszych warunków życia, większej ilości pieniędzy, czy przyspieszenia procedury przyznawania statusu uchodźcy. Wszystko to wzmagało strach i niechęć do uchodźców (Mrozowski 1997: 4 i n.).

Lata 2003–2010 pokazały, że obawy dotyczące fali uchodźców były znacznie przesadzone. Nawet wejście do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. oraz włączenie do państw – Grupy Schengen w 2007 r. nie spowodowały gigantycznego napływu uciekinierów. Liczba wniosków o nadanie statusu uchodźcy w Polsce co prawda wzrosła, jednak winą bardziej można obarczać intensyfikację działań wojennych w Czeczenii niż wzrost zainteresowaniem Polską jako docelowym krajem ochrony.<sup>12</sup>

Rok	Liczba wniosków	Decyzje pozytywne	Decyzje negatywne	Wnioski nierozpatrzone/umorzenia
2001	4529	284	2864	1830
2002	5170	253	4718	493
2003	6906	219	3163	4366
2004	8079	305	1998	2763
2005	6860	312	2284	4413
2006	7093	423	939	3875
2007	10048	116	1732	1102
2008	8517	186	1454	5638
2009	10587	131	4048	8861

Źródło: dane wg sprawozdań Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

<sup>10</sup> DzU 2003, nr 128, poz. 1175

<sup>11</sup> DzU 2003, nr 128, poz. 1176

<sup>12</sup> Ponad 91% cudzoziemców proszących o status uchodźcy pochodzi z Czeczenii.

Ustawa z 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP spełnia wszelkie międzynarodowe standardy. Normowane przez nią nadawanie statusu uchodźcy to jedna z kilku form ochrony. Do polskiego prawodawstwa wprowadzone zostały pojęcia pobytu tolerowanego i ochrony uzupełniającej. Stanowią one dodatkowe możliwości ochrony tych obcokrajowców, którym odmówiono nadania statusu uchodźcy (nie spełniali więc warunków konwencji genewskiej), a którzy nie mogą być jednak odesłani do państwa swojego obywatelstwa, gdyż istnieje uzasadnione podejrzenie, że mogą być tam prześladowani. Nie podlegają więc ochronie konwencyjnej, ale zdołali udowodnić, iż nie mogą bezpiecznie powrócić do kraju obywatelstwa.

Problemem organizacyjnym dla władz polskich jest natomiast tzw. postępowanie dublińskie. Polska jako członek Unii Europejskiej stosuje rozporządzenie Rady (WE) nr 343/03 z dnia 18 lutego 2003 r. (tzw. rozporządzenie Dublin II). Rozporządzenie to ustanawia kryteria i mechanizmy określania państwa członkowskiego, które jest odpowiedzialne za rozpatrzenie wniosku o nadanie statusu uchodźcy złożonego w jednym z państw członkowskich przez obywatela kraju trzeciego. Przewiduje ono, że odpowiedzialność za rozpatrywanie wniosku azylowego spoczywa na pierwszym kraju Unii, którego granicę uchodźca przekroczył. W związku z tym do RP przywożeni są cudzoziemcy schwytani w innych krajach Unii, jeśli ich pierwszym krajem azylu była Polska. Jako państwo stanowiące zewnętrzną granicę Unii Polska ponosi organizacyjne i finansowe konsekwencje tego rozporządzenia („Gazeta Wyborcza”: 02.03.2005).

Do Rzeczypospolitej Polskiej napływają i napływać będą kolejni uciekinierzy. Sytuacja na świecie nie pozwala sądzić, że zjawisko uchodźstwa przestanie istnieć. Należy więc przywyknąć do myśli, iż w Polsce pojawiają się kolejne osoby potrzebujące ochrony i być przygotowanym na ich przyjęcie. Ta gotowość dotyczy nie tylko zagadnień prawno-organizacyjnych, za które odpowiedzialne są władze państwowe, ale także (albo przede wszystkim) kwestii nastawienia społecznego, otwartości i akceptacji odmienności. Za te zagadnienia z kolei odpowiada nie tylko państwo, ale także m.in. organizacje pozarządowe oraz media, które bezsprzecznie posiadają funkcję opiniotwórczą.

Podsumowując sygnalizowane wcześniej problemy można stwierdzić, iż zagadnienia związane z analizą wizerunku uchodźców w polskiej prasie można zamknąć w dwu grupach tematycznych. Po pierwsze są to problemy związane z określeniem cech uchodźcy, a więc jego zdefiniowaniem. Często obserwujemy chaos terminologiczny i brak wyraźnego rozróżnienia zagadnienia uchodźcy i emigranta (najczęściej ekonomicznego). Do drugiej grupy tematycznej zaliczyć możemy wszystkie zagadnienia związane z wizerunkiem uchodźców, a więc samym sposobem ich przedstawiania, omawianiem sytuacji, która zmusiła ich do opuszczenia ojczyzny oraz opisywaniem warunków, w jakich żyją w Polsce, a także nakreślenia korzyści płynących z przyjmowania uchodźców, ze szczególnym uwzględnieniem tych kulturowych i społecznych.

Analizę wizerunku uchodźców, jaki kreuje prasa rozpocząć należy od tej pierwszej grupy tematycznej, czyli swoistego nieporządku definicyjnego. W prasie (nie tylko polskiej zresztą) nie jest bowiem dość wyraźnie rozróżniane zagadnienie cudzoziemca (czyli osoby, która przekroczyła granice Polski i nie posiada polskiego obywatelstwa)



od pojęcia uchodźcy (czyli osoby, która przekroczyła granice Polski i nie posiada polskiego obywatelstwa, a opuszczenie ojczyzny spowodowane było prześladowaniem z powodu religii, poglądów politycznych, rasy, itp.). Zdecydowanie zbyt słabo podkreśla się odrębność tych dwóch typów migracji. Wyraźnego zaznaczenia wymagają więc różnice pomiędzy nimi. Z badań wynika, że jedynie niespełna połowa społeczeństwa potrafi podać definicję uchodźcy. Pozostali rozumieją to pojęcie błędnie lub jest im ono całkowicie obce (Raport TNS OBOP: 2).

Najważniejsze, dla przejrzystości pojęć, wydaje się być określenie źródeł emigracji, czyli nakreślenie impulsu, który powoduje opuszczenie miejsca zamieszkania przez ludność tam osiadłą. Może on być dwojakiego rodzaju: przymus – bezpośredni lub sytuacyjny – pośredni. Konieczność bezpośrednia wynika z prześladowania jednostki, mającego charakter polityczny, religijny, rasowy, społeczny, itp. Przymus bezpośredni, aczkolwiek nierozzerwalnie związany z ogólną sytuacją w państwie, dotyczy więc konkretnej jednostki. Ten rodzaj migracji ma zazwyczaj charakter międzynarodowy. Emigrant, nie czując się z jakiegokolwiek powodu bezpiecznie w ojczyźnie, poszukuje schronienia w innym kraju. Jest to grupa emigrantów, która posiada największe uprawnienia. Jednak, aby móc z nich skorzystać, osoba taka winna udowodnić (zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym), że jej bezpieczeństwo w ojczyźnie było zagrożone. Tylko w takiej sytuacji skorzystać może z różnych form ochrony uciekinierów. W tej grupie migracyjnej mieszczą się, oprócz m.in. osób objętych ochroną tymczasową czy ochroną humanitarną, także uchodźcy<sup>13</sup>.

Drugą formą przymusu wywołującego migrację jest przymus sytuacyjny, który definiowany może być jako potrzeba zmiany miejsca zamieszkania ze względu na przyczyny obiektywne, niezależne od samych migrujących. Zazwyczaj mają swe podłoże w czynnikach ekonomicznych, bowiem głównym powodem tego rodzaju migracji jest bieda, brak podstawowych surowców koniecznych do życia. Ludzie przemieszczają się do miast, albo poszukują lepszych warunków życia w innych państwach. Do przyczyn obiektywnych zaliczyć można także wszelkiego rodzaju klęski żywiołowe, które uniemożliwiają ludziom zamieszkiwanie na swoich terytoriach (Kersten 1996: 13 i n.).

Jak widać, zasadnicza różnica w definiowanych pojęciach polega na impulsie wywołującym emigrację. Wydaje się, że ta odmienność winna być podkreślana przez prasę. Należy stale uświadamiać, że przyjazd uchodźców nie jest spowodowany ich kaprysem. Zostali oni zmuszeni do opuszczenia swojego kraju obywatelstwa ponieważ pozostanie w nim mogło oznaczać dla nich nawet śmierć. Uświadamianie powodu wyjazdu może być bowiem kluczowe dla podejścia do uchodźców. Zapewne wiedza dotycząca przyczyny wyjazdu może znacząco wpłynąć na nastawienie do nich.

<sup>13</sup> Krystyna Kersten jako główne źródło masowych przymusowych migracji w dobie nowożytnej wskazuje procesy narodotwórcze, które zrodziły nowoczesny nacjonalizm oraz wyłonioną zeń ideę państwa narodowego. Nacjonalizm stał się podstawą do masowych migracji politycznych począwszy od Wiosny Ludów, po dzień dzisiejszy. Szczególnie po zakończeniu II wojny światowej zaobserwować możemy europejskie dążenia do stworzenia krajów jednolitych narodowościowo. Jego konsekwencją były masowe wysiedlenia ludności, deportacje oraz repatriacje m.in. w Polsce, Czechosłowacji, Związku Radzieckim (Kersten).

Uporządkowanie definicyjne, czyli wyjaśnienie różnic pomiędzy emigrantem ekonomicznym a uchodźcą, może poprawić nastawienie do tych drugich. Oczywistym jest, że tej poprawy wizerunku nie należy budować na wywoływaniu niechęci do cudzoziemców, np. poszukujących w Polsce pracy<sup>14</sup>. Nie należy przeciwstawiać sobie tych dwu grup, a jedynie zaznaczać różnice pomiędzy nimi. Ta wiedza nie ma być powodem niechęci do emigrantów ekonomicznych, a jedynie pomocą w zrozumieniu motywów kierujących uchodźcami. Zrozumienie jest bowiem podstawą akceptacji dla ich pobytu w Polsce.

Drugą grupą tematyczną dotyczącą wizerunku uchodźców w polskiej prasie są zagadnienia związane z przedstawianiem uciekinierów, a więc kreowaniem jednostkowego lub grupowego obrazu. W tej sferze, moim zdaniem, zasadniczo wyróżnić można dwa sposoby opisywania uchodźców. Po pierwsze uciekinierzy przedstawiani bywają jako nieszczęśnicy, którzy wyjechali z kraju obywatelstwa i nie potrafią sobie poradzić w nowej rzeczywistości. Są to osoby niezaradne, liczące na dożywotnie wsparcie rządu polskiego. Zazwyczaj do tego wizerunku dodawana jest informacja o braku wykształcenia i przydatnych umiejętności, co automatycznie skazuje ich na pomoc opieki społecznej. Nie bez znaczenia jest także z reguły liczna rodzina, o którą trzeba będzie zadbać. A jak wiadomo większa rodzina to większe fundusze, które jej członkowie będą dostawać. W czasach problemów ekonomicznych wizja mitycznych milionów złotych wydawanych na uchodźców nie sprzyja ich wizerunkowi („Gazeta Wyborcza”: 14.11.2005).

Drugim sposobem opisywania uciekinierów jest przedstawianie ich jako osoby, które pragną jedynie wykorzystać status uchodźcy, aby pozostać w Polsce i zarabiać. Jak wiadomo, objęcie ochroną wiąże się z szeregiem przywilejów. Przede wszystkim pozwala legalnie przebywać na terytorium RP oraz podjąć pracę. Tak więc cudzoziemiec starający się o status uchodźcy to zwyczajny emigrant ekonomiczny, który pragnie wykorzystać system. Większość publikacji podkreśla, że w Polsce traktuje się uchodźców jako intruzów nielegalnie przekraczających granice bądź jako kłopotliwych gości nielegalnie przedłużających pobyt w Polsce lub też zachowujących się niezgodnie z deklarowanym celem pobytu. Dla nich złożenie wniosku o status uchodźcy jest formą obrony przed decyzją o wydaleniu. Rzeczywiście wśród osób starających się o ochronę można znaleźć i takie. Jednak już w fazie rozpatrywania wniosków takie osoby zostają rozpoznane i władze odmawiają im prawa do ochrony<sup>15</sup>. Procedura rozpatrywania wniosków jest bardzo szczegółowa<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Tym bardziej, że wg danych demograficznych w najbliższych latach Polska, podobnie jak pozostałe kraje Unii Europejskiej, będzie musiała zgodzić się na zatrudnianie cudzoziemców. Będzie tego wymagała gospodarka państwa. Przy utrzymującym się od lat ujemnym przyroście naturalnym oraz rozbudowanym systemie emerytalnym zatrudnianie pracowników spoza Polski może być jedynym sposobem na zapobieżenie jego upadkowi („Gazeta Wyborcza”: 18.09.2002).

<sup>15</sup> Jak widać w tabeli zamieszczonej na s. 118, status uchodźcy otrzymuje w Polsce jedynie niewielki procent osób starających się o tę formę ochrony.

<sup>16</sup> Począwszy od dnia 20 lipca 2007 r., organem właściwym w sprawach udzielania cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest Szef Urzędu do spraw Cudzoziemców, który prowadzi postępowania o nadanie statusu uchodźcy przy pomocy Departamentu Postępowañ Uchodźczych.

Obraz uchodźców tworzony przez polską prasę jest niepełny. Jednakże specyfiką dziennikarskiego widzenia rzeczywistości jest traktowanie opisu postaci jako elementu całego relacjonowanego zdarzenia, a nie jako samoistnego przekazu. Charakterystyka postaci jest więc zawsze funkcją zdarzenia czy zjawiska będącego tematem relacji, to znaczy w tekście pojawiają się tylko te cechy postaci, które służą rozwinięciu opisu zdarzenia bądź tematu publikacji. Taka perspektywa spojrzenia na bohaterów i uczestników relacjonowanych zdarzeń nie tylko wypacza ich charakterystykę, ale przede wszystkim redukuje ją do kilku zdawkowo traktowanych informacji. Najczęściej relacjonowane są sytuacje konfliktowe, z których wyłania się obraz uciekiniera jako osoby nieprzystosowanej społecznie, odmiennej kulturowo – w negatywnym tego słowa rozumieniu, agresywnej i roszczeniowej. Niewiele można znaleźć tekstów mówiących o zadowolonych ze swojej sytuacji uchodźcach, którzy doskonale dają sobie radę w nowej rzeczywistości.

Jak wspomniano, zazwyczaj pretekstem do zajęcia się zjawiskiem uchodźstwa stawały się nieporozumienia. Przeanalizować to można na przykładzie prasowych relacji z konfliktu o dom dla uchodźców w Katowicach. Placówka znajdowała się w jednej z biedniejszych dzielnic Katowic – Załężu. Otwarta została w maju 2008 r., a już kilkanaście miesięcy później ją zlikwidowano. Powodem takiej decyzji były protesty władz samorządowych, które z kolei stanowiły reakcję na sprzeciw mieszkańców tej dzielnicy („Wprost”: 26.01.2009).

Władze Katowic wnioski o likwidację ośrodka tłumaczyły nawarstwieniem problemów społecznych w tej dzielnicy i gromadzeniem się w jednym miejscu biedy. Według nich ośrodek powstał na nieodpowiednim terenie i już od samego początku pomiędzy uchodźcami a stałymi mieszkańcami zrodził się konflikt („Dziennik Zachodni”: 20.05.2008).

W prasie lokalnej i ogólnopolskiej przeczytać można było o fatalnych warunkach, w jakich żyli uciekinierzy, o wielodzietności rodzin, o wysokości zasiłków, które otrzymywali oraz o zasadach życia społecznego, które dla Polaków były trudne do zrozumienia (np. śluby w bardzo wczesnym wieku, noszenie chust przez kobiety.). To właśnie nietolerancja odmienności religijnej i społecznej stanowiła zarzewie konfliktu. Uchodźcy pochodzili bowiem z muzułmańskiej Czechenii więc normy społeczne, według których żyli byli różne od polskiego zwyczaju. W niewielu relacjach prasowych znaleźć można wytłumaczenie tych norm, zazwyczaj przeczytać można było jedynie o samych różnicach. Przytaczano wypowiedzi mieszkańców, którzy porównywali Czechenów do Romów. Po raz kolejny brak zrozumienia stał się powodem agresywnych zachowań. Niezbyt wiele można także znaleźć opisów działań, które podjęte zostały przez kierownictwo ośrodka. Zorganizowano piknik integracyjny, prowadzono akcję informacyjną, itp. Jak się wydaje decyzja o likwidacji ośrodka zapadła w momencie, w którym uchodźcy zaczęli być akceptowani przez lokalną społeczność.

Konsekwencją podtrzymywanego przez media stereotypowego wizerunku uchodźców jest podejście do nich polskiego społeczeństwa. Pomimo tego, że sami uważamy się za naród bardzo otwarty i tolerancyjny, cechy te zanikają w przypadku pytań

o nastawienie do uciekinierów. Największy odsetek Polaków – prawie połowa (44%) – opowiada się co prawda za umożliwieniem uchodźcom pozostania w Polsce przez dłuższy czas, jednak zaledwie jedna piąta (17%) społeczeństwa popiera umożliwienie uchodźcom pozostania w Polsce na stałe. Widać więc, że dostrzegamy konieczność niesienia pomocy, jednak traktujemy ją jako coś przejściowego. Na szczęście jedynie 14% opowiada się za odesłaniem uchodźców z powrotem do ich państw, 7% Polaków chciałoby, aby uchodźców wysyłano do innych krajów, a 5% – aby pozostawiano ich samym sobie (Raport TNS OBOP: 5).

Akceptacja dla uchodźców maleje również gdy okazuje się, że będą oni mieszkać w najbliższym sąsiedztwie. Sytuację taką relacjonowała prasa w 2009 r. Mieszkańcy nadmorskiej Jastrzębiej Góry rozsyłali do mediów list z protestem przeciwko planom umieszczenia u nich ośrodka dla uchodźców. W liście tym nawiązywali do sytuacji z Katowic pisząc, iż z Czeczenami nie poradziło sobie nawet tak wielkie miasto jak Katowice. Obawiali się, że uciekinierzy wystraszą wczasowiczów i doprowadzą do ruiny branżę turystyczną. Są oni bowiem – zdaniem mieszkańców – m.in. powodem wzrostu przestępczości. Uchodźców w ośrodku mogło być od 200 do 400, a stałych mieszkańców Jastrzębiej Góry ledwie tysiąc. Kolejnym problemem dla mieszkańców był spadek wartości nieruchomości – ich zdaniem nikt nie kupi ziemi czy domu w takim sąsiedztwie. Głównym argumentem był więc tutaj aspekt ekonomiczny (Wiadomości24.pl: 9.01.2009).

Oczywiście odrębnym problemem jest zasadność umieszczania ośrodka dla uchodźców w miejscowości turystycznej, o stosunkowo małych możliwościach znalezienia tam pracy przez uchodźców. Zastanowienia wymaga również konieczność konsultacji wyboru miejsca zakwaterowania z władzami samorządowymi danej gminy oraz stosownie przygotowana akcja informacyjna. Umieszczanie bez odpowiedniego przygotowania uciekinierów w sąsiedztwie małych, często hermetycznych społeczności musi bowiem wywołać konflikt. Skrupulatnie zaplanowana i przeprowadzona kampania informacyjna pozwoli mieszkańcom zaakceptować nowych sąsiadów i zrozumieć ich odmienność. Uświadomi, że to nie uchodźcy są zagrożeniem, ale to oni są zagrożeni. Do prowadzenia takich akcji wykorzystywana powinna być także lokalna prasa. Niestety w relacjach prasowych trudno znaleźć analizy tych problemów.

A co więcej może zrobić prasa dla poprawy wizerunku uchodźców? Pisać o nich nie tylko przy okazji konfliktu, protestu, czy wydarzeń związanych z naruszeniem prawa. Przede wszystkim podkreślać należy, że uchodźcy wzbogacają polską kulturę. Warto akcentować, iż ich odmienność jest zaletą, a nie wadą. Wyjaśniać różnice i uwypuklać podobieństwa. Winno się też zaangażować mieszkańców w proces adaptacyjny uchodźców. Bez ich uczestnictwa w życiu lokalnych społeczności doprowadzić można do utworzenia gett, w których problem obustronnej agresji i braku tolerancji będzie narastał<sup>17</sup>. Proces integracyjny jest skutecznym sposobem zapobiegania konfliktom.

<sup>17</sup> O wadze procesów adaptacyjnych dla cudzoziemców świadczyć może przykład Francji. Źle przygotowane akcje integracyjne stały się powodem braku asymilacji ludności napływowej z mieszkańcami tego kraju. Jego konsekwencją jest brak tolerancji i agresja, które wywołały niedawne zamieszki na tle narodowościowym.

A jego elementem powinna być prasa poprzez prowadzenie rzetelnej polityki informacyjnej.

Cudzoziemcy, a w tym również uchodźcy, stali się integralną częścią polskiej rzeczywistości. Nie ma sposobu na zamknięcie granic ani konieczności, by chociaż próbować. Współczesna Europa to tygiel narodowości, kultur, religii, z którym rządy poszczególnych państw muszą sobie radzić. Zjednoczony kontynent wyklucza izolacjonizm. Koniecznością jest więc odpowiednie przygotowanie polskiego społeczeństwa do zmian, które nadchodzą. Dziennikarze mogą przekazywać wiedzę, która pozwoli nawiązać do tradycji państwa otwartego i tolerancyjnego.

Zdecydowana większość naszego społeczeństwa (72%) jest zdania, że Polska powinna przyjmować uchodźców, ponieważ kiedyś Polacy sami musieli opuszczać swój kraj z obawy przed prześladowaniami i byli wówczas przyjmowani przez inne państwa. Przyjmowanie uchodźców jest więc uważane za spłatę historycznie zaciągniętego długu. Bardzo dobrze, że mamy świadomość zobowiązania, które zaciągnęliśmy wiele lat temu. Nie należy jednak postrzegać udzielania schronienia jako aktu łaski i oczekiwać dozgonnej wdzięczności za nią. Ochrona uciekinierów to moralny obowiązek każdego demokratycznego państwa. Nie można więc oczekiwać całkowitego posłuszeństwa ze strony uchodźców – mają oni bowiem swoje prawa i z całą stanowczością należy je respektować (Raport TNS OBOP: 3).

Znaczny procent Polaków (64%) uważa, że przyjmowanie uchodźców wpływa na wzrost bezrobocia – są więc obwiniani o trudności ekonomiczne poszczególnych obywateli. Są traktowani jako konkurencja na rynku pracy. Ich przyjazd kojarzony jest z negatywnymi skutkami dla polskich obywateli. To przeświadczenie wzmacnia poczucie zagrożenia, a w rezultacie odrzucenie uciekinierów. Również ponad połowa (55%) badanych wyraża obawę, że napływ uchodźców powoduje wzrost przestępczości, nie zgadza się z tym 35% mieszkańców naszego kraju. Opinie w kwestii ewentualnego wpływu przybywania uchodźców na konflikty na tle narodowościowym czy rasowym są podzielone – 52% osób dostrzega między nimi związek, 38% – nie (Raport TNS OBOP: 2).

Ponad połowa (58%) Polaków przekonana jest, że przybywanie uchodźców wzbogaca kraj, który ich przyjmuje, ponieważ uchodźcami są również ludzie zdolni i dobrze wykształceni, a co drugi respondent (48%) zgadza się z opinią, że wzbogacona zostaje również kultura przyjmującego uchodźców kraju. Te dane stanowią dobrą podstawę do budowania społeczeństwa tolerancyjnego i otwartego. Jednym z najważniejszych elementów tego procesu jest prasa (Raport TNS OBOP: 2).

Okres ostatnich dwudziestu lat w Polsce to czas ciągłych zmian. Ewolucja ta dotyczy wszystkich dziedzin życia i wszystkich obywateli. Przeobrażeniom tym towarzyszą dziennikarze – będąc równocześnie ich obserwatorem, kronikarzem, ale również sprawcą. Prasa nie jest więc tylko odbiciem rzeczywistości, ale stanowi także podmiot, który posiada siłę dokonywania zmian. I na tej swojej władzy winna bazować podkreślając korzyści płynące z przyjmowania uchodźców. Oprócz opisywania fatalnych wa-



runków, w jakich żyją uciekinierzy w ośrodkach dla uchodźców i konfliktów z lokalną społecznością należy także przedstawiać pozytywne aspekty ich obecności.

Po roku 90-tym uchodźcy w polskiej prasie pojawiali się zazwyczaj w sytuacjach konfliktowych, a więc ich wizerunek przedstawiany przez gazety utrwał stereotypowe postrzeganie uchodźcy. Trudno jest w nim dostrzec analizę problemu, albo chociaż bardziej wnikliwe przedstawienie zagadnienia obecności uchodźców w Polsce. Oparty on jest głównie o szablon smutnego, niezaradnego biedaka, który oczekuje wielkiego wsparcia ze strony państwa, przede wszystkim finansowego. Opisywanie uchodźców jako głównych beneficjentów pomocy społecznej jest dalece krzywdzące. Należy podejmować działania zmierzające do zmiany tego stereotypu. Wykorzystujemy odmiennosc uchodźców, pokazujemy i wyjaśniamy im naszą tradycję. Dzięki temu staną się oni elementem naszej kultury, przy zachowaniu swojej odrębności. I być może w przyszłości pozwoli to Polsce uniknąć stworzenia społeczeństw równoległych.

## Bibliografia

- Czapka E. (2006), *Stereotyp uchodźcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.  
<http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html> [dostęp: 05.05.2011].  
<http://www.tnsglobal.pl/archive> [dostęp: 05.05.2011].
- Kersten K. (1996), *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, [w:] Orłowski H., Sakson A. (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie: praca zbiorowa*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Mikołajczyk B. (1997), *Zasada niewydalania uchodźców a pojęcie „kraju bezpiecznego”*. Wybrane aspekty prawne, „Państwo i Prawo”, nr 3, Warszawa.
- Mrozowski M. (1997), *Obraz imigranta na łamach prasy polskiej*, „Prace Migracyjne”, nr 1, Instytut Nauk Społecznych Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Słany K. (1998), *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie migracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939–1989)*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Szonert M. (2000), *Rok 1990 – początki opieki nad uchodźcami*, [w:] Zamojski J. E. (red.), *Migracje polityczne XX wieku*, Warszawa.
- Wierzbicki B. (1993), *Uchodźcy w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojecki M. (1989), *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Jelenia Góra.